

Wobec figury. Wobec człowieka

Piotra znam od wielu lat. Obserwuję jego drogę twórczą nie tyle przez pryzmat pojedynczych realizacji, ile przez ciągłość jego postawy artystycznej, która – pomimo zmieniających się kontekstów – pozostaje dla mnie ciągle niezwykle spójna. Widziałem, jak ewoluował jego język plastyczny, jak stopniowo eliminował to, co wydawało się nadmiarowe, i jak coraz wyraźniej skupiał się na tym, co nieustannie stanowi rdzeń jego myślenia o sztuce – na szeroko rozumianej figuracji.

Figura w twórczości Piotra nigdy nie była ćwiczeniem formalnym ani demonstracją warsztatowej sprawności, choć sprawności tej nie sposób mu odmówić. Figuracja była i nadal pozostaje strukturą znaczeń, narzędziem myślenia o człowieku i jego kondycji, sposobem konfrontowania jednostkowego doświadczenia z uniwersalnym porządkiem świata. W tym sensie Piotr prowadzi świadomy dialog z długą tradycją sztuki figuratywnej, nie jedynie jako jej spadkobierca, ale jako artysta dostrzegający ten uniwersalny wymiar.

Malarstwo, rysunek, grafika i rzeźba funkcjonują tutaj jako równorzędne sposoby artykulacji tej samej idei, ujmowanej z różnych perspektyw. Użyte medium nie stanowi celu samego dla siebie, lecz staje się świadomym i trafnym wyborem podporządkowanym ogólnej koncepcji. Widać to w sposobie kształtowania powierzchni, w subtelnych relacjach między światłem a materią oraz w napięciu budowanym pomiędzy wyrazistą obecnością postaci a jej stopniowym wyciszaniem i zanikaniem.

Piotr odpowiada również o czasie, czasie w jego wymiarze fizycznym – o patynie, o śladach zużycia, o erozji i destrukcji, które powoli, lecz nieuchronnie ingerują w materię dzieła, zmieniając jego powierzchnię, strukturę i tym samym odbiór. Wątek ten jest tutaj wyraźnie obecny, jednak ja odczytuję go także szerzej – jako zapis czasu dojrzewania postawy twórczej i krystalizowania się świadomych decyzji artystycznych. To czas, który nie niszczy, lecz porządkuje, nie rozprasza, lecz koncentruje.

Achromatyzm, zawężona gama barwna oraz konsekwentna redukcja środków wyrazu nie wynikają tutaj z wyczerpania formuły dzieła ani z gestu estetycznej ascezy. Są efektem świadomej, przemyślanej strategii, w której ograniczenie staje się narzędziem ich intensyfikacji. Rezygnacja z koloru w jego pełnym spektrum wyodrębnia relacje tonalne, pozwala precyzyjniej budować dramaturgię światła oraz kieruje uwagę widza ku konstrukcji formy. W tej powściągliwości odsłania się wewnętrzna logika dzieła, jego strukturalny porządek i napięcie, które nie potrzebuje nadmiaru, by ciągle pozostawać wyraziste.

Niewątpliwa wirtuozeria techniczna nie ma tu charakteru demonstracyjnego i nie jest obliczona na łatwy efekt. Nie przyciąga uwagi sama ku sobie, nie domaga się podziwu dla sprawności ręki. Zostaje konsekwentnie podporządkowana całości koncepcji i funkcjonuje niejako w tle, jako cicha gwarancja jakości, precyzji i pełnej kontroli nad materią. Ta warsztatowa powściągliwość wydaje mi się jednym z istotniejszych rysów twórczości Piotra. Pokazuje bowiem, że prawdziwa biegłość nie polega na eksponowaniu manualnych umiejętności, lecz na ich ujarzmieniu w odpowiedniej chwili. Środki twórcze są tu ściśle podporządkowane idei, a technika staje się narzędziem klarownego myślenia o formie. W tej właśnie dyskrekcji ujawnia się dojrzałość – zarówno artystyczna, jak i intelektualna autora.

Z mojej perspektywy dostrzegam w tej wystawie wyraźny przykład postawy twórczej opartej na konsekwencji, odpowiedzialności i pogłębionym rozumieniu tradycji figuratywnej, która nie jest traktowana jedynie jako zamknięty rozdział w historii, lecz jako żywe pole do odniesień dla współczesności. Jednocześnie widzę też ciągłość i konsekwencję w obranej drodze, wierność w odpowiadaniu na fundamentalne pytania oraz odwagę, by nie podążyć za chwilowymi, pojawiającymi się raz po raz modami i trendami. Figura w interpretacji Piotra pozostaje uniwersalnym symbolem ludzkiego doświadczenia, a zarazem bardzo osobistym narzędziem wypowiedzi. Całość układa się w dojrzałą i przemyślaną wypowiedź artysty świadomego własnej tożsamości, w której redukcja staje się źródłem siły, a skupienie realną wartością. Tak trzymaj!

Prof. Jacek Staszewski
Dziekan Wydziału Grafiki
ASP w Warszawie